

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

WILEŃSKI NUMER T. IL.

z okazji II-gich Targów Północnych ukaże się w pierwszych dniach września, wspaniale ilustrowany specjalny

NUMER WILEŃSKI TYGODNIKA ILUSTROWANEGO.

Prace p. Premjera.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Premier p. Piłsudski pracował w prezydium Rady Ministrów w nocy ze środy na czwartek, oraz przez cały czwartek. We czwartek konferował z ministrami Kwiatkowskim i Börnerem. W sobotę po południu przyjmie przedstawicieli i szefów delegacji międzynarodowej konferencji rolniczej.

Podpisanie nominacji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We czwartek Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. inż. Kühna na ministra komunikacji.

Zmiany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Były komisarz rządu m. Warszawy p. Henryk Kawecki mianowany został naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dr. Kazimierz Duch b. dyrektor departamentu samorządowego mianowany został naczelnikiem wydziału w głównym urzędzie statystycznym.

Nowy wojewoda lwowski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wojewoda stanisławowski Nakoniecznikoff-Klukowski zawieszony został do Warszawy i objęcie stanowisko wojewody lwowskiego, wobec odmowy pułkownika Koca.

Połączenie telefoniczne z Indjami Holenderskimi.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We czwartek odbyła się pierwsza radio-telefoniczna rozmowa przez Berlin i Londyn z Indjami Holenderskimi.

Manifestacja na placu Teatralnym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej m. Warszawy. Przed posiedzeniem na placu Teatralnym manifestowali socjaliści, domagając się rozwiązania rady miejskiej.

Rozmowa telefoniczna Warszawa—Waszyngton.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W środę odbyła się pierwsza rozmowa telefoniczna Warszawa—Waszyngton. Rozmawiał minister Kwiatkowski z podsekretarzem handlu w Waszyngtonie a następnie z dyrektorem departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu Nosowiczem, który tam przyjechał z „Polonia”.

Wycieczka uczestników konferencji rolniczej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Po zakończeniu konferencji państw rolniczych urzędzona zostanie czterodniowa wycieczka po kraju. Szefowie delegacji z wiodzą Łowicz, Gdynię, Puławę i będą na Targach Wschodnich.

Ukraińskie ryzny demolują świątynie katolickie.

LWÓW. (Pat.) Lwowski „Kurier Poranny” donosi z Tarnopola, że onegdaj o godz. 3 nad ranem nieznanymi sprawcami zakradli się do kościoła rzymsko-katolickiego w Berezewicy i zdemolowali wewnątrz

świątyni. Pismo dodaje ze swej strony, iż wszelkie oznaki wskazują na to, że zbrodni tej dopuścili się uczniowie ukraińskiego gimnazjum w Tarnopolu.

B. wojewodzie lwowskiemu podpalono sterty ze zbożem.

LWÓW. (Pat.) Lwowski „Kurier Poranny” donosi z Tarnopola, że na folwarku Rożdżiany, własność byłego wojewody lwowskiego Borkowskiego, podpalono onegdaj dwie sterty pszenicy, które spłonęły. Szkody wynoszą 10 tys. złotych.

Nowe enuncjacje Treviranusa.

Niemcy mają po dwóch-trzech latach wystąpić skutecznie z żądaniem rewizji granic.

BERLIN. (Pat.) Na jednym zebrań wyborczych partii ludowo-konserwatywnej w Marchii pogranicznej przemawiał we środę min. Treviranus, który m. in. oświadczył, że jest bezcelowe prowadzenie przez Niemcy polityki rewizjonistycznej tak długo, dopóki nie dojdą one do wewnętrznego skonsolidowania i dojrzałości, ażeby tego rodzaju politykę móc poprzeć całą siłą. Zdaniem ministra, Niemcy będą mogły dopiero po dwóch—trzech latach wystąpić skutecznie z żądaniem rewizji granic.

Uspokojenie Indji.

SIMLAH. (Pat.) Tejbahadur Sapru i Jayakar po odbytej rozmowie z wicekrólem w sprawie możliwości przywrócenia pokoju w Indjach, odjechali do Allahabad. Jayakar zawiązał z sobą szereg ważnych dokumentów, co do których zasięgnie opinii Pandit Motilal Nehru i Gandhiego przed odjazdem do Simlah, gdzie później odbędzie się ponownie rozmowa z wicekrólem. Jak przypuszczają, misja jego w Simlah uwieńczona będzie powodzeniem.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Akad. „Młodzież Wszechpolska” niniejszym zawiadamia, iż dyżury odbywają się codziennie. (Poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 pp., wtorki, czwartki 3—4 pp.), w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 4.

OTWARCIE KONFERENCJI ROLNICZEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Pat.) Przed urzędem, oficjalnym otwarciem konferencji warszawskiej odbyła się w gabinecie p. ministra rolnictwa Janta-Polczyńskiego narada kierowników delegacji państw reprezentowanych na konferencji, na której został ustalony porządek i regulamin obrad.

Przed godziną 10-tą min. 30, kiedy nastąpiło otwarcie konferencji, sala kolumnowa Ministerstwa Rolnictwa zapelniała się. Przy stołach zasiadli delegaci poszczególnych państw, dalej w fotelach zajęli miejsca przybyli na otwarcie przedstawiciele rządu, dyplomacja z posłami i chargé d'affaires państw biorących udział w konferencji, wielu wyższych urzędników państwowych, przedstawiciele instytucji rolniczych, przemysłowych i finansowych. Łoża prasowa wypełniona była szczer-

nie przedstawicielami prasy zagranicznej i krajowej.

W imieniu rządu polskiego otworzył konferencję minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, wygłaszając przemówienie w którym między innymi zaznaczył, że „zbierając się na tę konferencję, wchodzimy na drogę, wytyczoną przez ostatnie wskazania Ligi Narodów. Idea, która nas łączy, jest też zgodna z idea, która natchnęła p. ministra Brianda, gdy zaproponował stworzenie federacji europejskiej.

Po przemówieniu p. ministra Zaleskiego, na wniosek rumuńskiego ministra przemysłu i handlu p. Madgearu jednomyślnie wybrano przewodniczącym ministra rolnictwa p. Janta-Polczyńskiego.

Obejmując przewodnictwo konferencji p. minister Janta-Polczyński wygłosił przemówienie.

Przemówienie ministra rolnictwa Janta-Polczyńskiego.

Przedewszystkiem pragnę podziękować Panom za zaufanie, któremu Panowie raczyli mnie obdarzyć, powierzając mi zaszczytną funkcję przewodniczącego naszej Konferencji. Rozumiem, że Panowie, czyniąc swój wybór, chcieli poniekąd podkreślić, że wierzą w słuszność idei, której Rząd Polski chciał dać wyraz, zapraszając poważną grupę państw o zbliżonym do siebie charakterze gospodarczym, na Międzynarodową Konferencję Rolniczą do Warszawy.

Jeśli przedstawiciele tych państw zasiadli przy wspólnym stole obrad, aby zastanowić się nad możliwością podjęcia wspólnej akcji, zmierzającej do polepszenia bytu szerokich mas rolniczych, stało się to niewątpliwie dlatego, że poziom życia tych mas nie zależy już dziś tylko od wysokości i jakości produkcji, lecz w pierwszym rzędzie od problemu zbytu. Jeśli wzmożenie produkcji stanowiło zadanie, dające się poniekąd rozwiązać w ramach jednego państwa, to zadanie zbytu jest zagadnieniem par excellence międzynarodowym.

Tegoroczne wyjątkowo silne przesilenie rolnicze przyspieszyło niewątpliwie ewolucję wypadków, która od kilku lat już zmierzała do zbliżenia państw rolniczych.

Choć konieczność tej współpracy jest w tych warunkach naturalna i oczywista, wciąż jeszcze podnoszą się głosy, dopatrujące się w obradach naszych czegoś innego, jak wysiłku, zmierzającego do podjęcia w ramach zasad Ligi Narodów ścisłej współpracy na polu gospodarczym. Jako przewodniczącemu tej Konferencji niech mi wolno będzie zatem głośno stwierdzić, że obecne położenie rolników państw tu reprezentowanych przedstawia dosyć niebezpieczeństw i daje dostatecznie wiele powodów do łączenia się, aby cele wyłącznie gospodarcze i społeczne wypełnić mogły temat naszych prac i naszych obrad.

Zjemy w czasach daleko idącego przekształcenia warunków produkcji i warunków wymiany i myślę, że nie ubliżę nikomu z tu obecnych, jeśli stwierdzę obiektywnie, że powojenna Europa pozostała w rozwoju tych metod w tyle za krajami zamorskimi, że rolnictwo pozostało w tyle za przemysłem i że metody wymiany produktów rolnych przedstawiają się szczególnie niekorzystnie w tej polaci Europy, którą my tu reprezentujemy.

Wszyscy patrzymy z zaufaniem i sympatią na pracę Ligi Narodów, zmierzającą do rozwiązania ciężącego nad nami zadania znalezienia nowych form współzależności gospodarczej między narodami, lecz wiemy, że prace te, obejmujące przeszło 50 państw, z konieczności nie przedkładały pozytywnych rezultatów. Obrady nasze ułatwił Lidze, w zrozumieniu ich inicjatorów, dojsie do celu, który sobie wytknęła, gdyż łatwiej jest budować wielki gmach z dużych niż z drobnych kamieni. Jeśli uda nam się tutaj uzgodnić, a conajmniej zbliżyć opinie nas wszystkich co do licznych problemów, mających żywotne dla nas znaczenie, to łatwiej świat cały zrozumie i należycie doceni specyficzny cha-

akter naszych rolniczych interesów.

Dwie kategorie zagadnień figurują na porządku dziennym naszej Konferencji. Pierwsza, obejmująca trzy pierwsze i w części i czwarty punkt naszego porządku dziennego, zmierza do wzajemnego ujednolicenia stosunków między państwami tu reprezentowanymi. Trudności, piętrzące się przed nami ze wszystkich stron, są tak wielkie, że nie wolno nam pogłębiać ich przez politykę nieskoordynowaną i konkurencję niczem nieopanąwaną. Winniśmy zatem te składowe konkurencje ze stosunków naszych wyeliminować, lub uchwycić w ramy, możliwie mało szkodliwe dla wspólnych interesów naszego rolnictwa. Przykłady takiej współpracy już istnieją, a niedawno wystąpiła z daleko idącym programem grupa państw dunajskich z inicjatywą obecnego tu p. ministra Madgearu. Proszę mi wierzyć, że właśnie tu w Warszawie inicjatywa ta wzbudziła szczerze zainteresowanie i sympatię. Przedyskutowanie w większym kole, jakie są możliwości reorganizacji i normalizacji handlu eksportowego, ułatwi niewątpliwie konkretne porozumienia eksportowe conajmniej między pewnymi państwami, biorącymi udział w naszej konferencji.

Punkty porządku dziennego, dotyczące premii eksportowych oraz spraw weterynaryjnych, mają poważne aktualne znaczenie dla wszystkich państw, eksportujących produkty rolnicze.

Druga kategoria zagadnień, objętych porządkiem dziennym, dotyczy dalszej współpracy między naszymi państwami. Idzie tu przede wszystkim o połączenie sił państw, zainteresowanych w eksporcie rolniczym, w kierunku zorganizowania wspólnej obrony dla wspólnych naszych interesów. Indywidualne wysiłki nasze nie zdołają dotychczas zapewnić zwycięstwa tym zasadom gospodarczym, bez których żyć nie możemy. Wspólnie reprezentujemy 95 milionów ludności — 95 milionów konsumentów i głosu naszego nikt nie będzie mógł zbagatelizować. Życzeniem inicjatorów Konferencji było, aby pierwszy kontakt większej grupy państw, nawiązany tutaj, nabrał cech stałości i uchwycony był w pewne konkretne formy. Mam nadzieję, że dyskusja nasza doprowadzi do pozytywnych wyników w tej sprawie.

Powyższy zarys porządku dziennego odzwierciedla wyraźnie cele naszej Konferencji. Ma ona przyczynić się do stworzenia zbrojowego wysiłku i planowej kooperacji w tej części Europy i na tym odcinku życia gospodarczego, gdzie dotychczas brak tej kooperacji odbijał się w sposób szczególnie niekorzystny na sytuacji nas wszystkich.

Czy jest to „blok agrarny”, skierowany, jak niektórzy twierdzą, przeciwko państwom przemysłowym? Nic błędniejszego. Państwa agrarne muszą utrzymać najwyższe stosunki z państwami przemysłowymi, jedne stanowiąc muszą dla drugich terytorium zbytu i bez siebie obcyć się nie mogą. Nie chcemy być w stosunku do państw o charakterze przeważnie przemysłowym prze-

ciwnikiem, lecz zorganizowanym kontrahentem i chcemy, by wzajemne nasze stosunki normowane były według zasad, dla obydwu stron korzystnych.

Program, przez nas wysunięty, nie zawiera żadnych ukrytych ataków i żadnych niedopowiedzeń. Nie zawiera on żadnych myśli wyrotowych w dziedzinie gospodarczej, lecz jasny program współpracy grupy państw, walczących ze wspólnymi trudnościami i zdecydowanych na podjęcie

wspólnej z nimi walki.

Po przemówieniu ministra Polczyńskiego dokonano wyborów prezydium konferencji.

Po wyborze komisji przemówienia powitalne wygłosili: minister Wasiljew, minister Kerem, wiceminister baron Pronayi, prof. Kreismanis, minister Madgearu, podsekretarz stanu Pazderka i minister Demetrowicz. Po ustaleniu godzin obrad komisji p. minister Janta-Polczyński zamknął pierwsze posiedzenie plenarne.

WOJSKO DZISIEJSZYCH NIEMIEC. jako groźba dla pokoju europejskiego.

(Studjum wojskowe francuskie w Mercure de France.)

V.

Z a c i ą g.

Sprawa zaciągu wojskowego stawiała przed kierownictwem Reichswehry dwa zadania Sztabu Jeneralnego: wybór rekruta i wykształcenie pewnego minimum wojsk.

Byłoby całkowitem niedoocenieniem sprawy wojny przyszej nmiennianie, że wystarczy ustawić pozorną słabość zaciągu Reichswehry z wielką liczbą zaciągu mobilizacji francuskiej. Liczba jest tylko jednym z czynników siły. Rozstrzygają także czynniki charakteru i wychowania narodo-

wego. Kierownictwo Reichswehry rozwiązało sprawę **wyboru rekrutów** przy pomocy Centralnego Komitetu Stowarzyszeń Patrijotycznych, liczącego 1.200 oddziałów. Za jego pośrednictwem daje wytyczne wstępnego kształcenia młodzieży niemieckiej, poddanej bardzo dokładnym ćwiczeniom, kierowanym przez przodowników, wyznaczonych przez wojsko. Kierownicy stowarzyszeń wybierają następnie najzdolniejszych i skierowują ich do wojska, dając zarazem kartkę z wiadomościami o każdym stającym do poboru. Ta kartka towarzyszy żołnierzowi aż do korpusu. Dla zrozumienia rzeczy wystarczy powiedzieć, że w jednym z pułków, mającym garnizon w okolicy, gdzie nacjonalistą są w mniejszości, w r. 1925 zwolniono 13 proc. ludzi, a w zaciągu uzupełniającym było 80 proc. ze Stahlhelmu, 15 proc. z Wehrwofu i Olimpij, 5 proc. z Jungdeutscher Orden i innych organizacji.

Sztab generalny oznacza na 350 tys. **minimum zaciągu**, którego żąda gen. von Seeckt dla swego planu operacyjnego: 100 tys. w służbie czynnej, wedle postanowień traktatowych, rezerwa 250 tys. ze zwalnianych. Do tego dołącza się 150 tys. Schutzpolizei. Razem 150 tys. ludzi w 20 dywizjach infanterji, 9 dywizji kawalerji, które mają utworzyć 10 korpusów w 3 armjach zmobilizowanej Reichswehry. Całość planu von Seeckta ma być urzeczywistniona w r. 1930.

Dla osiągnięcia tej liczby rezerw Heeresleitung szeroko używa systemu **zwalniania** przed terminem. Kontrola wojskowa, której dokładność jest podejrzana, wykazuje jednak, że zwolnienia osiągnęły 15 procent, czyli trzy razy więcej niż dozwolone 5 proc. Służą temu celowi olbrzymie nadużycia lekarskie. Żołnierze po trzech czy czterech latach wychodzą z wojska dla względów zdrowia. W ciągu 10 lat wojsko Rzeszy przepuściło w ten sposób przez swe szeregi 280 tys. ludzi wyszkolonych.

Oprócz tego istnieją **oszustwa**, polegające na takim prowadzeniu wykazów, że żołnierz, który wyszedł z wojska, jest ciągle w wykazach, a w rzeczywistości inny jest na jego miejscu. Tylko służba mobilizacyjna ma wykazy dokładne i odnajdzie żołnierzy. W ten sposób liczni studenci spe-

dzili rok lub dwa w wojsku Rzeszy. Zbadaliśmy siedm takich wypadków: siedm nazwisk było niezmiennych od chwili utworzenia Reichswehry, ale 1 z tych żołnierzy miał 1-go następcę, 4-ch miało po 2 następców, 2 miało po 3-ch następców, a nazwisko ciągle to samo.

Tak samo **po Jenie** w pokoju tytyczkim r. 1807 armja pruska została ograniczona do 42 tys. ludzi, ale w r. 1812 dostarczyli Prusy 200 tys. doskonałych żołnierzy, którzy przyczynili się do Waterloo.

Żołnierze **zwolnieni** dostają pensje i miejsca w urzędach, co rozszerza tam zarazem wpływ wojskowe. We wszystkich ministerstwach istnieją wpływy ministerstwa Reichswehry, w którym istnieje nawet służba centralna łączności międzyministerjalnej. W ten sposób wojsko trzyma w rękę kołka administracji.

Dla **oficerów** pomnażano liczbę urzędów cywilnych w wojsku, zajmowanych przez oficerów t.zw. poza służbą z dawnej armji. Tak jest w służbie centralnych i tak w sztabach poszczególnych, gdzie na 1 oficera prawidłowo zapisanego znajduje się 4 lub 5 jako urzędników cywilnych w wojsku. Schutzpolizei i Landeskriminalpolizei dały schronienie dalszym oficerom, którzy muszą poddawać się kształceniu wojskowemu. Heeresleitung sądzi, że do roku 1930 będzie miała 3, kadrow wojny 1914—18, złożonych z oficerów poniżej 55 lat, razem w liczbie 84.000. Są oni kształceni bez przerwy. Wreszcie w administracji państwowej jest pełno oficerów, np. w służbie propagandy, złączowej z ministerstwem spraw zagranicznych, ale mającej filje także w służbie wiadomości wojskowych, na 11 zastępów naczelników sekcji jest 9 dawnych oficerów zawodowych, a z tych 7 należało do niemieckiej służby szpiegowskiej w czasie wojny.

Drobne wiadomości.

Katastrofa kolejowa w Rosji.

MOSKWA. (Pat.) Na przystanku Kolubań-Panszy, na południowo-wschodniej koleją żelaznej, wykoł się pociąg towarowy z transportem ropy naftowej. W czasie katastrofy powstał pożar, który zniszczył 38 wagonów.

Ogólno-polski zjazd inżynierów drogowych.

KATOWICE. (Pat.) W dniu 28 b. m. rozpoczął się tu ogólnopolski zjazd inżynierów drogowych z całej Polski. O godz. 8-ej rano wyjechali uczestnicy zjazdu, w liczbie około 100 osób, na wiadzenie nowych dróg asfaltowych, smółcowych i kostkowych. Po powrocie odbywano obrady. Zjazd potrwa przez dzień 29 b. m.

KOLEŻANKO! KOLEGO - MATURYSTO!

Będiesz wkrótce studentem!

Czy pomyślałeś już o organizacji akademickiej, do której wstąpisz?

Polska potrzebuje Obywateli świadomych swych zadań narodowych i zorganizowanych!

Środowiskiem Akademika - Polaka może być tylko organizacja narodowa!

Przesilenie a zagranica.

Ostatnie przesilenie — czyli, jak dowcipnie nazywa je katowicka „Polonia” — przesiedlanie, wywołano mnóstwo domysłów i przypuszczeń, nie tylko w prasie polskiej ale również i zagraniczej.

Jedno z takich przypuszczeń, które niewiedzieć skąd i jak powstało i powtórzone zostało przez wszystkie niemal pisma łączy ostatnią zmianę, jaka zaszła w rządzie naszym z faktem wzmożonej agresywności polityki niemieckiej. Rzekomo ma premier Piłsudski z całą energią wystąpić przeciwko zakusom krzyżackim Trewiranusa i komp. co podniosłoby ogromnie śród najszerszych warstw ludności jego popularność ostatnio zachwianą ciężkim kryzysem gospodarczym jaki przeżywamy. Niektóre pisma (jak np. ABC) zamieściły nawet wiadomości o tem, jakoby p. premier osobiście zamierzał udać się do Genewy na tegoroczny zjazd Ligi Narodów, by tam bronić sprawy polskiej.

Nie przeczymy, że hasło zdecydowanej polityki wobec zakusów niemieckich, istotnie byłoby w narodzie naszym niezmiernie popularnym, zwłaszcza gdyby ta polityka objęła także różne eksporty niemieckie w naszym kraju, jak np. bandy reżunów ukraińskich, bezczeszczących nasze świątynie, puszczających z dymem mienie polskie i urągających w żywe oczy nam, gospodarzom, we własnym naszym domu.

Powtarzamy, że taka polityka zjednałaby niewątpliwie dla rządu obecnego i jego kierownika najwyższą sympatię — atoli mimo domysłów i pogłosek, faktycznie nic dotychczas nie zdaje się wskazywać na to, iż rząd obecny istotnie zamierza pójść w tym kierunku.

Ostatni wywiad w „Gazecie Polskiej” o charakterze urzędowego exposé, zapowiada bezwzględna walkę z Konstytucją, Sejmem, posłami, centrolewem — nie wspomina jednak ani słowem o polityce zagranicznej, ani też sytuacji, jaka ostatnimi czasy wytworzyła się w Małopolsce wschodniej.

Zresztą byłoby to rzeczą wprost nie do wiary aby właśnie premier Piłsudski stanął miał na czele szerokiej, narodowej akcji antyniemieckiej — sprzeciwiałoby się to całej jego dotychczasowej linii politycznej, zmierzającej przeciwko, do porozumienia z naszym sąsiadem zachodnim, nawet kosztem pewnych, z naszej strony ustępstw.

Nie trzeba zapominać, że Piłsudski był twórcą legionów, które w wojnie światowej walczyły po stronie państw centralnych, że utworzył t. zw. „rząd narodowy” o orientacji wybitnie aktywistycznej, którego imieniem wydał dn. 3 sierpnia 1918 r. pamiętną odezwę, w której między innymi czytamy:

„Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem rządu narodowego.

Poza tym obozem zostaną tylko zdradcy, dla których potrafią być bezwzględni”.

W ciągu wojny p. Piłsudski nie zmienił swej orientacji, gdy w maju 1917 na posiedzeniu Rady Stanu wygłosił takie historyczne słowa:

„Państwa centralne krwią swoją opłaciły zdobycie polskiej ziemi przy niewielkim przelewie krwi samych Polaków; mają więc prawo moralne do urzędowania naszego kraju...”

Rada Stanu... przelamała pierwsze lody, przelamała nieufność kraju do polityki państw centralnych i tę zasługę historja jej przyzna, zapisze to na jej plus”.

Nie trzeba też zapominać, iż nawet po powrocie z Magdeburga, pierwszym posłem, jakiego przyjął w Warszawie, w grudniu 1918 r. był Niemiec, hr. Kessler.

Spodziewać się po p. premierze Piłsudskim wybitnie antyniemieckiej polityki, znaczyłoby żądać od niego, by się sprzeniewierzył całej swej przeszłości.

Nieprawdopodobna pogłoska, jakoby p. Premier Piłsudski ma zainicjować kurs stanowczej polityki wobec Niemiec odbiła się także echem na szpaltach prasy niemieckiej, nie znajdując jednak tam wiary. Poniżej pozwolimy sobie w krótkich słowach streścić obszerny artykuł „Berliner Tagblatta” poświęcony ostatniemu naszemu przesileniu, p. t. „Powrót p. Piłsudskiego”. Autor artykułu, jeden z wybitniejszych publicystów niemieckich Josef Schwab w wstępie dość szeroko (nie bez zadowolenia) zastanawia się nad ciężkim naszym położeniem, porusza kryzys ekonomiczny, trudności zewnętrzne i t. p.

W takiej chwili objął rządy p. Piłsudski, który niewątpliwie uważa, że nadszedł czas do zainicjowania polityki silnej ręki, do powzięcia stanowczych decyzji i przeprowadzenia ich z całą energią.

Publicysta niemiecki wątpi jednak, że to się uda premierowi polskiemu, nad którym ciąży brzemie popełnionych błędów. Gdyby p. Piłsudski posiadał siłę moralną zawrócić z dotychczasowej drogi, pogodzić się z większością narodu, gdyby dobrał sobie innych współpracowników, nie wzmocnił gabinetu pułkowników, opierających politykę na ostrzu miecza przez wprowadzenie do tego grona swego pomocnika wojskowego, płk. Beka.

Autor artykułu przypomina niedawną mowę marsz. Daszyńskiego i stwierdza, że apel jego pod adresem p. Piłsudskiego wywołał skutek wręcz przeciwny.

W dalszym ciągu snuje Schwab przypuszczenie o rozwiązaniu sejmku, ustanowieniu jawnej dyktatury, o zmianie, drogą okrojowania, ordynacji wyborczej i t. p.,

Dziennikarze Polscy z wizytą w Bułgarii.

(Wrażenia z podróży).

Gojące słońce zalewało dolinę dunajską, gdy pociąg, wiozący 9 ciał dziennikarzy polskich, dotarł do granicy południowej Rumunii i zatrzymał się tuż nad brzegiem szeroko rozlanego Dunaju, toczącego leniwie swe ciężkie fale. Po przeciwniejszej stronie Giurgiu widniał bułgarski Ruzczuk. Byliśmy u celu podróży po dwóch nocach w pociągu Warszawa—Lwów—Bukareszt—Ruzczuk. Jechaliśmy na zaproszenie rządu bułgarskiego i dziennikarzy bułgarskich. Ze strony naszej była to rewizja wycieczki bułgarskiej w Polsce w 1929 r.

Jechaliśmy do kraju słowiańskiego, o którym nie wiele wie się w Polsce, kraju pamiętnego z bohaterów walk z Turcją i ciężkich doświadczeń w czasie wojny światowej.

Jechaliśmy przytem z całą świadomością, że wizyta nasza nie będzie mile widzianą przede wszystkim w Jugosławii, mającej odrutowaną granicę od strony Bułgarii i najeżoną licznymi bagnietami strażą graniczną. Względ ten nie mógł jednak powstrzymać nas przed przyjazdem do narodu, z którym nie mamy żadnych spornych kwestji, a wiele analogicznych przeżyć w historji.

Z prasy.

Echa wywiadu.

„Gazeta Warsz.” poświęca sprawie wywiadu p. prezesa Rady ministrów artykuł, w którym zaznacza, że opinja oczekiwala wywiadu tego z wielkim zainteresowaniem.

Spodziewano się, że szef nowego rządu określi jego stanowisko w najważniejszych z tej chwili trudnościach państwowych, że sprawa niemieckiego ataku na nasze granice zachodnie, następnie przesilenie gospodarcze i finansowe, wreszcie działalność tak zw. mniejszości, zwłaszcza na terenie Małopolski Wschodniej, zajmą uwagę nowego premiera. Ale dowiadujemy się, że te pytania „poselskie”, a „poseł do Sejmu jest stworzony na to, aby głupio pytał i głupio mówił”.

Nowy wywiad jest podobnym w swej treści do poprzednich wywiadów ich autora. Różni się od nich może tem tylko, że w swej bezwzględnej negacji idzie jeszcze dalej niż poprzednie wywiady i że styl jego zawiera bardzo charakterystyczną ewolucję i to z wielu punktów widzenia. Obelgi, wypowiedziane pod adresem posłów, kłminują w tym punkcie, że poseł nie składa przysięgi, lecz „ślubowanie” poselskie. Warto jednak młochodem zauważyć, że na podstawie dekretów rządów pomajowych także sędziowie nie składają przysięgi, lecz ślubowanie, a przysięgę składającą przez funkcjonariuszy państwowych (policja) odebrany został jej religijny charakter.

Najbardziej zmienną rzeczą w tym wywiadzie jest atak na obowiązującą obecnie Konstytucję.

Obecna Konstytucja krytykujemy bardzo ostro, nie ukrywaliśmy także jej błędów w chwili, gdy byli wprowadzane do niej przez zwolenników p. premiera, który w czasie uchwalenia tej Konstytucji był Naczelnikiem Państwa. Pragniemy jej zmiany, choć oczywiście nie uznajemy żadnych gwałtów, którychby usilowo dokonano w imię zmiany Konstytucji. Ale nie możemy zapominać o tem, że już prawie dziesięć lat na podstawie tej Konstytucji sięga się podatkami, pobiera rekruta, wymaga lojalności obywateli państwa. P. premier stawia wysoko przysięgę w przeciwnym kierunku do zyczącego ślubowania. Warto przypomnieć, że Prezydent Rzeczypospolitej przysięga „praw Rzeczypospolitej a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej” święcie przestrzegać i bronić”.

Z prasy sanacyjnej nie ogłosił wywiadu p. Piłsudskiego jedynie „Kurier Poranny”. Pismo to było dotąd najwierniejszym sługą piłsudczyków. Sam p. Piłsudski za jego pośrednictwem przez szereg lat, zwłaszcza do wypadków majowych — wypowiadał się w wywiadach „Kurjera Porannego”. Słynny wywiad na dzień przed zamachem majowym był właśnie ogłoszony w „Kurjerze Poran-

zaznaczając, iż potulność narodu polskiego może każdego meża stanu zachęcić do podobnych kroków, jednocześnie jednak radzi publicysta niemiecki, tej pozornej potulności mas ludowych zbytnio nie ufać.

Położenie gospodarcze kraju doprowadziło znaczną część ludności do stanu rozpaczliwego. Utworzenie dyktatury podkopałoby stanowczo kredyty zagraniczne — na co nie pomoże nawet p. Dewey. Wewnątrz zasoby wyczerpane są skutkiem nadmiernych podatków — w takich warunkach rządy wojskowe nie mogą wzbudzić zaufania zagranicy, bez której Polska obejmie się nie może, miecz zaś jest tego rodzaju instrumentem, który rany zadaje, ale ran nie potrafi goić.

W końcu przechodzi autor do zagadnień polskiej polityki zagranicznej, nie wierzy, aby Piłsudski, wbrew całej swej przeszłości, zdecydował się na ostry kurs antyniemiecki. Co się tyczy za-

nym”, który wtedy uległ konfiskacie właśnie za ten wywiad. Dotąd zawsze wszelkie enuncjacje marsz. Piłsudskiego pismo to publikowało. Nieogłoszenie go daje naturalnie pole do domysłów. Tembardziej, że widocznie „Kurier Por.” miał go w ręce, co widać z zamieszczonych uwag wręcz „rewelacyjnych”, jak na organ piłsudczyków. Czytamy w nich bowiem:

Konkretnych szczegółowych danych do dalszej linii działań rządu p. marszałka wywiad... nie zawiera.

Takie poszukiwanie pierwotków pozytywnych, wybiega daleko poza normy prawowierności.

Drugi szczegół, świadczący o rozprężeniu w tym obozie: mianowicie korygowanie wywiadu. Wiadomo, że publikacje marsz. Piłsudskiego nie mogą podlegać żadnym stylistycznym poprawkom; nie wolno zmieniać, ani przecinka. Tymczasem z prasy sanacyjnej, która ogłosiła wywiad, szereg pism, nie wyłączając nawet — o zgrozo — „Polski Zbrojny”, dokonał zmiany pełnego nazwiska z wywiadu. Jedyne „Gazeta Polska” i prasajczerna, podały zgodnie z oryginałem nazwisko owego „kauzyperdy w rodzaju Labermana”. Inne pozwoliły sobie zmienić „a” na „i” i dopatrzyły się w tem nazwisku „Libermana”.

Wczorajszy numer „Robotnika” uległ konfiskacie za artykuł wstępny, poświęcony wywiadowi.

Konsulat amerykański dał należytą odprawę Kowalskiemu.

Ani przypuszczał Kowalski, że konsulat amerykański odmówi mu wizy wjazdowej do Ameryki. Wykosztował się nawet — dał 400 złotych na specjalne despesze, bo myślał, że władze centralne, z któremi konsulat porozumiewał się na prośbę Kowalskiego telefonicznie, będą odmiennego zdania.

Napróżno — wizy nie otrzymał i do Ameryki nie pojechał i nawet przyczynę odmowy mu nie zakomunikowano.

Obrażony Kowalski w dniu 28 lipca r. b. wystosował długi list do konsulatu z zapytaniem, „jakie zachodzą przeszkody prawne do wydania mi tej wizy”.

mierzonej rzekomo podróży do Genewy, to gdyby nawet doszła do skutku, mocarstwa zaprzyjaźnione z Polską użyją wszelkich sposobów namowy, by nie dopuścić do publicznego występu, który mógłby zakłócić pokojowy nastrój panujący w Lidze Narodów. Dla ludzi obdarzonych takim temperamentem, w Genewie nie rosną warzywny.

W konkluzji p. Schwab przepowiada Polsce ciężkie burze i radzi p. Premierowi Piłsudskiemu, by energicznie ster nastawił w innym niż dotychczas, kierunku, inaczej może jego członko rozbić się o podwodne skały.

Tyle publicysta „Berliner Tagblatt”. Jakkolwiek trudno od redakcji tego pisma wymagać bezstronności, zwłaszcza w sprawach polskich, jakkolwiek nie szczerzy ono w stosunku do nas kolorów czarnych — warto jednak poznać opinję wroga, gdyż niejedną polityczną wskazówkę z niej wyciągnąć można.

„Na powyższy list — pisze urzędowe pismo mankietników — Br. Arcybiskup otrzymał dn. 30 lipca z konsulatu czterowerszową odpowiedź, zaadresowaną na imię Pana Jana Kowalskiego, w której konsulat powiadamia tegoż „pana Jana Kowalskiego”, że przesyła mu siedem dolarów i 83 centy, jako resztę ze „zdeponowanej” przez niego sumy 200 złotych i 22 dolarów na kosata depeszy, wysłanej przez konsulat do odnośnego urzędu w Waszyngtonie i nic więcej”.

Bo i cóż więcej mogli odpowiedzieć?

Alle bardzo charakterystyczny jest patos Kowalskiego w liście: „Ja, piastujący w naszej Rzecz-

pospolitej urząd Arcybiskupa, zatwierdzonego i uznanego przez Państwo Wyznania...”, a w komentarzu do tej korespondencji czytamy: „Rząd nasz polski nie mniej posiada zmysłu moralnego od rządu Stanów Zjednoczonych, skoro więc Arcybiskupa Marjavitów uznaje za uprawnionego do zajmowania swego stanowiska, to urzędnicy Stanów Zjednoczonych, urzędujący w Polsce tego prawa, ani wprost, ani obocznie odmawiać mu nie powinni”.

Najwidoczniej jednak rząd Stanów Zjednoczonych ma duży zmysłu moralnego, jeżeli się poznał na Kowalskim i odpowiedni sposób potraktował. (Kap).

Co przyniosą wybory do Reichstagu?

W dniu 14 września, czyli niespełna za trzy tygodnie odbędą się nowe wybory do Reichstagu. Sprawa ta żywo musi obchodzić społeczeństwo polskie, gdyż od kierunku przyszłej polityki niemieckiej w dużym stopniu zależy będzie nasze przyszłe położenie z naszym zachodnim sąsiadem. Wsuwane przez niektórych polityków niemieckich jako hasła wyborcze żądania „rewizji” granicy polskiej każą pesymistycznie zapatrywać się na pokojowość tego pożytku.

Doskonale o sprawach niemieckich poinformowany „Kurier Poznański” podaje w jednym z ostatnich numerów szereg ciekawych informacji swego berlińskiego korespondenta, dotyczących nastrojów przedwyborczych i ewentualnego ich wyniku.

W dniu 14 września r. b., a więc za trzy tygodnie odbędą się nowe wybory do Reichstagu. Społeczeństwo niemieckie przystępuje do wyborów tych w dużym rozbiuciu — to też ilość zgłoszonych list wyborczych jest znaczna. Nie należy się jednak ludzi pozorami i sądzić, że rozproszenie partynego narodu niemieckiego jest wyrazem jakichś głębokich antagonizmów natury ideowej. Przegrupowanie sił partyjnych, liczne secesje i powstawanie nowych stronnictw — wszystko to jest wynikiem przeżycia się starych form organizacyjnych i niemożności dostosowania się wielu dawnych przywódców partyjnych do nowych warunków życia.

Mimo to społeczeństwo niemieckie jest dziś o wiele bardziej skonsolidowane ideowo, niż to było jeszcze kilka lat temu. Da się to przedewszystkiem powiedzieć o obozie „burżuazyjnym”, gdzie nastąpiło znaczne przesunięcie się na prawo wszystkich ugrupowań o charakterze centrowym. Znaczący zwrot na prawo daje się zauważyć także w polityce partji socjal-demokratycznej. Cały naród niemiecki przeniknięty jest obecnie myślą o restytucji dawnej swej potęgi — i o odebraniu utraconych prowincji. Istnieją tylko różnice w poglądach na metody, któremi należy dążyć do tego celu — ale i te różnice, zwłaszcza po ewakuacji Nadrenji, zaczynają tracić na ostrości.

Stronnictwa niemieckie, przystępujące do wyborów, podzielić można na trzy grupy: skrajną prawicę, ugrupowania, popierające rząd Brüninga — i wreszcie ugrupowania lewicowe.

Skrajną prawicę reprezentują dwa stronnictwa: Narodowo - Socjalistyczna Partja Robotnicza (Nationalsozialistische Arbeiterpartei) czyli t. zw. hitlerowcy, oraz Niemiecko-Narodowa Partja Ludowa (Deutschnationale Volkspartei) czyli grupa Hugenberg.

Hitlerowcy są stronnictwem skrajnie nacjonalistycznym — równocześnie wzorując się na fałszywie włoskim, podkreślają silnie charakter socjalny swego stronnictwa i swe zainteresowanie dla sprawy robotniczej. Połączenie obu tych czynników stało się przyczyną, że w dobie obecnego kryzysu gospodarczego i bezrobocia przy równoczesnym wzroście nastrojów nacjonalistycznych — hasła, rzucane przez hitlerowców, zyskują coraz bardziej na popularności. Już przy ostatnich wyborach samorządowych i wyborach do sejmów poszczególnych państw związkowych, hitlerowcy osiągnęli ogromne sukcesy, odbijając zwolenników zarówno ugrupowaniom prawicowemu i centrowym, jak częściowo socjalistom. Przy zbliżających się wyborach do Reichstagu duży sukces hitlerowców jest zupełnie pewny.

Znacznie gorzej przedstawiają się szanse wyborcze Niemiecko-Narodowej Partji Ludowej, kierowanej przez Hugenberg. Żywioły bojowy - prawicowe odeszły z tego stronnictwa do hitlerowców, żywoły, które nie mogły się pogodzić z taktyką Hugenberg w dziedzinie polityki zagranicznej (sprawa planu Younga i t. d.) wystąpiły z partji i utworzyły nowe ugrupowania. Opuścił też szeregi partyjne znaczny odłam agrariuszy. W ten sposób z dawnych adherentów Partji Niemiecko-Narodowej powstał szereg nowych ugrupowań jak Konserwatywna Partja Ludowa (połączona grupy Westarpa i Treviranusa), Chrześc.-Narodowa Partja Chłopska i „Landvolk” (grupa agrariuszy z pod znaku Schielego).

Mimo tych secesji Hugenberg rozporządza nadal potężną prasą i sprawnym aparatem partyjnym — to też prorokowanie mu zupełnej klęski byłoby ryzykowne. W każdym razie Partja Niem.-Narodowa wyjdzie z wyborów osłabiona.

Przejdźmy teraz do drugiej grupy — to jest do tych stronnictw, które popierają rząd kancelarza Brüninga, a w polityce zagranicznej reprezentują kierunek „stresemannowski”. W grupie tej mamy najpierw wspomnianą już Partję Ludową - Konserwatywną (Konsewative Volkspartei), która powstała przez połączenie się grup Treviranusa i hr. Westarpa po ich secesji z Partji Niemiecko-Narodowej. Dalej idzie Niemiecka Partja Ludowa (Deutsche Volkspartei), kierowana przez posła Scholza; do stronnictwa tego należał właśnie Stresemann. Oba wyżej wspomniane stronnictwa łącznie z trzecim: Partją Gospodarczą (Wirtschafts-Partei), zawarły rodzaj porozumienia wyborczego i mają także prowadzić wspólną taktkę w przyszłym Reichstagu.

W Warnie zetknęliśmy się z ministrem rolnictwa p. G. Wasiljewem, który patronował odtąd niustannie naszej wycieczce. P. minister Wasiljew jest wielkim przyjacielem narodu polskiego i gorącym propagatorem zbliżenia bułgarsko-polskiego.

Jako dziennikarze i goście bułgarscy w Warnie, gdzie w lecie na wywczasach przebywają prawie wszyscy ministrowie, byliśmy przyjęci przez premiera p. Łapczewa i ministra spraw zagranicznych p. Burowa. Mógłbym wywodom ich poświęcić sporo miejsca. Zmuszony jestem ograniczyć się tylko do zaznaczenia, że w mowach ich przebijało gorące pragnienie pokoju i współpracy z narodami w Lidze narodów.

Polska ma wielką rolę do odegrania na Bałkanach. Bułgaria oczekuje od niej pośrednictwa w sporach z Jugoslawią i Rumunją. Naród bułgarski instynktownie w Polsce widzi sprzymierzeńca i opiekuna.

Rolę dawnej Rosji może objąć Polska. Wpływ jej wzrasta stale w Sofji i od dyplomacji polskiej zależy ugruntowanie się tych wpływów wśród bułgarów.

Z uwagami powyższymi spotykaliśmy się bardzo często. Nie mamy dotąd z Bułgarią traktatu handlowego i rokowania są dopiero w toku. Nasz obrót handlowy jest minimalny. Wywozimy coś nielicznych maszyn rolniczych, obecnie Bułgaria zamówiła u nas lokomotywy, my zaś sprowadza-

Ferdynanda po stronie Niemiec, wyszła z tej wojny silnie okrojona. Straciła spichlerz pszeniczny Dobrudżę, straciła Macedonję, odepchnięta została od morza Egejskiego. Niema prawa utrzymania armji stałej, ale ma obowiązek płacenia sum reparacyjnych w sumie 400 milionów lewów. Są to skutki polityki filoniemieckiej b. cara Ferdynanda Koburga, który stracił tron, i kraj wpełchnął w ciężką sytuację.

Po gorącym powitanu w Ruzczuku, w którym wzięli udział dosłownie wszyscy miejscowi notabie z władzami cywilnymi i wojskowymi na czele odjechaliśmy do Warny nad morzem Czarnem. Jakże krajobraz pomiędzy Ruzczukiem i Warną inny i nie podobny do polskiego!

Góry bałkańskie, o szczytach nagich i zwieńczeniach, przypominających wyniosłe ruiny zamków. Pola wypalone słońcem, żółte, zaśniane kukurydzą i słonecznikami. Domki małe oplecione winogronem o dojrzałych owocach.

Liczna ludność muzułmańska w charakterystycznych zawojach. Kobiety, pomimo 35° C w cieniu, w czarnych sukniach do kostek i wielkich płachtach czarnych na głowie, ale z odsłoniętymi twarzami. Bułgarki w białych, długich kosałkach wyszywanych i czarnych nie mniej długich kofanach filcowych.

Na starjach mnóstwo owoców: kawony, melony, winogrona,

jabłka, gruszki, orzechy, śliwy, morele i t. d. Prawie za bezcen. Wieziemy z sobą walutę „mocną”, polską. Jeden nasz złoty równa się 15 i pół lewom. Jesteśmy dumni z odkrycia kraju, gdzie nasz złoty ma taką wartość. Nie mamy jednak okazji do kupna. Jesteśmy przeciw *personae gratiae i gratis*.

Gdy stanęliśmy w Warnie zapadł już zmierzch. Od morza wiało wiatrem ciepłym i ożywczym.

Znowu powitanie i znowu przemowy.

Oddano nam do dyspozycji pokoje w wielkim kilku piętrowym hotelu „Mossula”.

Po otrzepaniu pyłu podróznego znaleźliśmy się wkrótce nad samym morzem w kasynie nadmorskim. Przejazd nad brzeg morski przez miasto upewnił nas, że jesteśmy u wrót wielkiego wschodu.

Pomimo godziny 10ej wieczorem, sklepy i magazyny powtwarane. Ruch handlowy w pełni. Mnóstwo cukierni, restauracji, dancinów, kin i t. d. Warnamiasto 80 tysięczne w czasie lata gromadzi około 30 tysięcy kuracjuszy, żadnych ciepłych kąpiel morskich, których nie może dać nasz Bałtyk.

Prawicowo - agrarny charakter mają: Chrześcijańsko - Narodowa Partja Chłopska (Christlich-nationale Bauernpartei), działająca głównie na zachodzie Niemiec — i „Landvolk”, ekspozytura zawodowej organizacji rolniczej — „Landbundu”, występująca przy obecnych wyborach samodzielnie. Dalej idzie Centrum, noszące oficjalnie nazwę Katolickiej Partji Ludowej (Katholische Volkspartei), w którym ostatnio nastąpił silny zwrot na prawo, — i spokrewniona z nim Bawarska Partja Ludowa (Bayerische Volkspartei). — Związki ortodoksyjne protestanckie skupione są w niewielkiej Partji Chrześcijańsko-Społecznej (Christlich-Sozialer Volksdienst), kierowanej przez pastora.

Do wyborów staje też nowa Partja Państwowa (Staatspartei), powstała przez połączenie się dawnej Partji Demokratycznej z Zakonem Młodoniemieckim („Jungdeutscher Orden”).

Na tem kończą się ugrupowania, popierające rząd Brüninga. Z ugrupowań tych przy wyborach straci niewątpliwie sporo Niemiecka Partja Ludowa — szanse innych ugrupowań są niepewne.

Lewicę tworzy potężna Socjal-Demokratyczna Partja Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands) i Komunistyczna Partja Niemiec (Kommunistische Partei Deutschlands). Oba te stronnictwa zapewne utrzymają swój stan posiadania, a może nawet nieco go powiększą.

Kto będzie rządził w Niemczech po nowych wyborach? Przyjmując jako rzecz prawie pewną, że grupy, popierające rząd Brüninga, nie uzyskają większości w nowym Reichstagu (nie miały jej zresztą i dotychczas) — widzi się dwie możliwości. Albo Hindenburg wraz ze swymi najbliższymi doradcami wejdzie na drogę dyktatury przy zachowaniu form konstytucyjnych — co można zrobić drogą ponawianego rozwiązywania Reichstagu i rozpisywania nowych wyborów. Albo też — co jest jeszcze prawdopodobniejsze — dojdzie do utworzenia większości w parlamencie, obejmującej zarówno skrajną prawicę, jak grupy, popierające obecnie rząd Brüninga.

W obu wypadkach Niemcy będą miały rządy prawicowe, par excellence nacjonalistyczne.

Przebieg sezonu!
PANNA ELZA
Arcydzieło Artura Schnitzera
wkrótce
w kinie „Hollywood”

O ile starczy funduszu na odrestaurowanie przepięknego zabytku z XV wieku w stylu epoki, w harmonijnym odtworzeniu przybliżonego wyglądu odtworzonego piętra baszty, a zachowaniu archaiczności jej konstrukcyjnej i spatinowanego wyglądu w tonie i kolorze, jakże wiele zyska na tem malownicza góra zamkowa!

Za jakieś dni dziesięć, przypuszczalnie, obca duchowi architektury naszej i obca technika dekoracyjnych swych materiałów kondygnacja zniknie z oczu gorszącego się tą maskaradą budowlaną wilnianina-estety i wilnianina patrioty. Cierpliwości trochę, a już w r. pańskim 1931, w setną rocznicę powstania Listopadowego, już po polsku będzie zrekonstruowany nasz piękny szczytek gotyckiego zabytku zamkowego.

O postępie robót rozpoczętych energicznie i, przeprowadzonych sumiennie referuje wkrótce nasz Konserwatorski Urząd Wojewódzki na podstawie przygotowywanej relacji specjalnie opracowanej przez głównego kierownika robót p. inż. Roubę. Tenże p. Rouba w dniu 27 b. m. objaśniał na podstawie pogłównego planu o postępie robót i sposobach zamierzonej rekonstrukcji baszty specjalnej komisji na której obrady przybyli dr. Lorenz, architekt i profesorowie Kłosa i Borowski, art. malarz Słendziński, pracownik naukowy Uniwersytetu p. L. Uziębło, ks. prałat Sawicki, prof. art. rzeźbiarz B. Bażukiewicz i inni. W budownictwie prowizorycznym demonstrowane były zebrany zabytki, na jakie przy robotach ziemnych i murarskich natrafiono jako to: rozmaite okazy cegieł i dachówek, ulamki kafli, siedem kul

kamiennych małych, 1 kulę żelazną — granat z w. XVII pozątem jak na teraz nie szczególnie godnego uwagi. W latach dawnych poszukiwani, zwłaszcza czasu niwelacji góry zamkowej przed 30 laty napełniono ogromną ilość kul kamiennych, z tych nie jedna o rozmiarach bardzo wielkich, niekiedy wprost olbrzymich.

Jeden okaz b. ładnej cegły gotyckiej, znalezionej w owych czasach, ofiarował obecnie do muzeum miejskiego, mającego powstać w baszcie zamkowej po jej odremontowaniu p. L. Uziębło. Oby za tą ofiarą p. Uziębło pośpieszył w najbliższym czasie inni posiadacze ciekawych zabytków, odkrytych na górze historycznego zamku. Coś niecoś posiada z tego nasz wydział sztuki Uniwersytetu S. B.

Wracając do samej baszty, nadmieniamy, że robotą główną na teraz, po zniszczeniu czapki moskiewskiej, będzie pokrycie muru blatem betonowym, oraz blachą żelazną. Szczególnie pieczołowicie podmurówuje się osada baszty od strony skweru zamkowego i zabezpiecza się brzeg zbroca góry w tem miejscu. W r. b. żadnych przeróbek rekonstrukcyjnych i co do wszelkich otworów w baszcie i nawet samego wejścia od strony ruin przeciwnych, dokonywać się nie będzie. Godnym zaciekania jest jeden z projektów art. malarza, p. Słendzińskiego, czyby nie było dobrze, gwoli wzmocnienia konstrukcji ścian ośmioboczowej wieży, wstawić potężny filar z betonu, który za pomocą żelaznych lekkiich wiązałek, zabezpieczyłby ściany wewnętrzne i projektowane kondygnacje po jej nadbudowie. Ważne będzie tu zdanie fachowców budowlanych.

Na zebraniu poruszona była sprawa usunięcia z czasem niektórych drzew na górze stojących na linii perspektywy, od strony przepięknej góry Trzykrzyskiej, ku baszcie zamkowej. Zresztą jest to kwestja roku przyszłego.

Starożytnik.

DZIŚ
w RADJO

GODZ. 20-15
Koncert
Symfon.
Beethoven

Sprawy samorządowe.

— Zakaz „palestyńskich pieniędzy”. Wśród rzemieślników szewców w Wilnie poważne niezadowolenie wzbudziło i wzbudza posługiwanie się przez przedsiębiorców t. zw. „palestyńskimi pieniędzmi” t. j. kwitami za robociznę, które rzemieślnicy muszą następnie zbywać ze stratą od 20 do 30 proc. ich nominalnej wartości. Jak się obecnie dowiadujemy sprawa powyższa była ostatnio badana przez odnośne organa przyczem definitywnie ustalono, iż posługiwanie się pracodawców kwitami za robociznę zawiera znamiona przestępstwa z art. 364 K. K. W związku z tem władze policyjne otrzymały odnośne instrukcje co do ścigania tego rodzaju przestępstwa. Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, iż sprawa posługiwania się kwitami za robociznę została również omówiona w umowie zbiorowej zawartej między związkiem kupców (sekcja obuwia) a Chrześcijańskim Związkiem zawodowym szewców w Wilnie. W umowie tej zaznaczone zostało, iż posługiwanie się kwitami jest niedopuszczalne i stanowi przekroczenie przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 roku o umowach o pracę robotników.

Handel i przemysł.

— Podział kontyngentów na IV kwartał. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje, że podział kontyngentów na IV kwartał r. b. nastąpi w dn. 2 i 3 października r. b.

Wszystkie zainteresowane firmy winny nadesłać za pośrednictwem właściwych Związków i Stowarzyszeń Kupców podania do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie do dn. 21 września r. b.

Powwyższy termin będzie przestrzegany bardzo ściśle i podania, które nadejdą po wymienionym terminie nie będą uwzględniane na konferencji z dn. 2 i 3 października r. b.

Lista kontyngentów na IV kwartał r. b. nie została jeszcze ustalona przez Min. Przemysłu i Handlu, przy wypełnianiu zatem podać należy opierać się na kontyngentach obowiązujących w III kwartale r. b. oraz należy wzorować się na kontyngentacji z IV kwartału r. ub.

Sprawy prasowe.

— Konfiskata „Dziennika Wileńskiego”. W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie zarządziło konfiskatę „Dziennika Wil.” za artykuł p. t. „Chamstwo”.

Sprawy robotnicze.

— Zatarg w cegielni. W cegielni Purty przy ul. Mysiej ostatnio wybuchł zatarg na tle opłaty za pracę. Zatarg ten, grożący przejściem w strajk, powstał z tego powodu, iż Związek gospodarczy podczas niedawno zlikwidowanego strajku jął się roli pośrednika i podpisał dla wszystkich cegielni umowę zbiorową. Wszelako w umowie nie wszystkie cegielnie zostały potraktowane jednakowo i dla jednych z nich plac za pracę została przewidziana większa, dla innych mniejsza. Właśnie robotnicy pokrzywdzonej cegielni zgłosili obecnie swe pretensje, domagając się podwyższenia opłat. Sprawę stara się rozstrzygnąć inspektorat Pracy w Wilnie.

Z życia stowarzyszeń.

Z życia Ligi Katolickiej parafji Śś. Apostołów Filipa i Jakóba w Wilnie. W dniu 31 sierpnia r. b. w niedzielę odbędzie się „Wielka loteria fantowa” na ulicach miasta i przy ul. Orzeszkowej Nr. 11, na cele kulturalno-oświatowe Ligi Katolickiej parafji Śś. Apostołów Filipa i Jakóba w Wilnie.

Sprawy szkolne.

— Przeszkole Pol. Mac. Szk. przy ul. Wilkomińskiej Nr. 1 w swym odnowionym lokalu przyjmują zapisy dzieci (4-7 lat) z okolic Mostu Zielonego i Sniżek co najmniej od g. 4 do 5 i pół wiecz.

— Przeszkole miejskie. Magistrat miasta Wilna podaje do wiadomości, że od dnia 29.VIII rb. przyjmują się zapisy dzieci do Przeszkola Miejskiego Nr. 2 ul. Sw. Anny, domu Nr. 2.

Nadmieniamy, że został otwarty III-ci oddział, w którym odbywać się będzie nauka według programu roku pierwszego szkoły powszechnej.

Z ostatniej chwili.

Upały na Zachodzie. MADRYT. (Pat.) W dalszym ciągu panują w Hiszpanji silne upały. W Bilbao z powodu upałów zamknięto szereg przedsiębiorstw przemysłowych.

LONDYN. (Pat.) Skutkiem porażenia słonecznego umarło tu 16 osób.

— Kursy Koedukacyjne z programem gimnazju Państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej” pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej, przyjmują wpisy na rok szkolny 1930/31 do wszystkich klas gimnazjum. System półroczny. Przyjęcia odbywają się na podstawie egzaminu wstępnego lub świadectw szkolnych. Kancelarja czynna od 5-7 popoł. prócz niedziel i świąt. Ul. Biskupa 12-6.

Ruch wydawniczy.

— Numer Wileński Tygodnika Ilustrowanego. Z okazji II-gich Targów ruchliwa redakcja Tygodnika Ilustrowanego wydaje w pierwszych dniach września rb. specjalny numer poświęcony Wilnu i Wileńszczyźnie. Numer będzie zawierał wielobarwne zdjęcia fotograficzne pr. Bułhaka i Kłosa.

Kronika policyjna.

— Podrutki bliźniaki. 27 b. m. przy ul. Fabrycznej róg Młynuski znaleziono 2 podrutki bliźniaki w wieku około 10 dni, które umieszczono w żłobku im. M. J. J.

— Napad uliczny. 28 b. m. Tanałewicz Wiktor (Karlsbadzka 4) zameldował, iż na ulicy Subocz napadli na niego znani na ul. Subocz awanturnicy i złodzieje zawodowi Lunkiewicz Bolesław i Koralkow Aleksy, którzy pobili go i odebrali od niego 4 złote gotówki. Sprawców napadu zatrzymano.

— Pożar stodoły. W kolonji Bochin spaliła się stodoła ze zbiorami należąc do Beinrowicza Wacława. Straty wynoszą 600zł.

— Auto ciężarowe uderzyło o słup elektryczny. 26 b. m. przy ul. Ponarskiej 10 auto ciężarowe 38142 uderzyło o słup elektryczny przetrącając go na dach domu. Nazwisko szofera nieustalone. Elekrownia powiadomiona.

— Pożar przy ul. Konarskiego. 26 b. m. przy ul. Konarskiego 3 z niewiadomej przyczyny zapalił się składzik z mieszcząca się w niej słoma. Ogień strawił dach nad zabudowaniami mieszczącymi się w pobliżu składziku. Ogień stłumiła straż pożarna. Straty nieustalone.

— Włamanie się do wagonu towarowego. 24 b. m. z wagonu na stacji towarowej Wilno skradziono na szkole Dyrekcyi K. P. po uprzednim zerwaniu plomby 33 butelek wódki. Kradzieży dokonali Staruk Franciszek i Rudziński Józef (Zgoda 38). 15 butelek wódki odebrano. Staruk został zatrzymany, zaś Rudziński zbiegł.

— Kradzież kamienia. 25 b. m. Rakowski Jan (Poleska 18) zameldował, że na szkole Magistratu skradziono 2 wozy kamieni z ul. Lidzkiej. Kradzieży dokonali Bieńkowski Władysław i Kleczkowski Michał (Równe Pole 11). Kamienie odebrano.

Dobroczynność.

— Miłosierdzio naszych czytelników polecamy biedną chorą wdowę Marję Tarakowską, zam. Ponarska 38-7, Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Dziennika”.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Miejski w „Lutnia”. Dziś w dalszym ciągu wspólnie komedia polska Zygmunta Kawackiego „Para nie para”.

Bilety niżkowe i kredytowane ważne.

Codziennie odbywają się próby najnowszej komedji Verneulle’a „Moja pana mama”.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienia w Teatrze Letnim. Wobec kończącego się sezonu letniego Teatr w ogrodzie po-Bernardyńskim czynny będzie zaledwie dni kilka.

Dziś ukazał się dwukrotnie polskie „Marcowy kawaler” Bliznińskiego i „Majster i czeladnik” Korzeniowskiego, które zdobyły wielkie uznanie i cieszą się niesłabnącym powodzeniem.

Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia” od 11-tej do 4-tej, od godziny zaś 5-tej w kasie Teatru Letniego.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.
Program:
Piątek, dnia 29 sierpnia 1930 r.
11,58. Sygnał czasu.
12,05. Gramofon.
13,00. Komunikat meteorologiczny.
17,20. Kom. L. O. P. P.
17,35. „Złoci, brunatni i czarni” — kryzys kolonialny.
18,00. Koncert, Muzyka lekka.
19,00. Aud. literacka „Stuletni starszek”.
19,25. Skrzynka pocztowa.
20,00. Koncert utwory Bethovena i kom.

Ze świata.

Niezwykły obrus. Lniany ten obrus, utkany specjalnie na ucztę weselną królowej Wiktorji, jest tak olbrzymi, że zasiąść przy nim może 250 osób. Prawdziwym więc nieszcześnie jest samo pranie i prasowanie takiego olbrzyma, zapewne więc z tego względu przyłgła do niego legenda, że nieszcześnie spotka człowieka, który obrus ten popłami.

Poraz ostatni rozłożono ten obrus przy stybie pogrzebowej, wydanej po pogrzebie króla Edwarda VII. Śród gości znajdował się też cesarz Wilhelm II. I trzeba tuż, że on właśnie rozlał na obrus cały kieliszek wina.

Ujrząwszy to, służba pałacowa zaczęła zaraz szeptać między sobą, że panowanie cesarza Niemiec zakończy się nieszcześnie. I tak się też stało.

Przed wrześniowym zgromadzeniem Ligi Narodów.

Jednaste Zgromadzenie Ligi Narodów otwarte zostanie w bież. r. później nieco, niż zazwyczaj, bo dopiero 10 września. Obrady toczyć się będą tym razem nie jak dotychczas w sali Reformacji, ale w gmachu t. zw. „Pałacu wyborczego”. Do własnego gmachu zdaje się jeszcze nie przedkładać one niejako już do repertuaru spraw bieżących i nie wywołują szerszego zainteresowania.

Dwie są natomiast kwestje, które szczególnie zajmują opinie europejską w związku ze zbliżającym się Zgromadzeniem Ligi Narodów. Jedną to sprawa uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga, a drugą to nie stojąca w oficjalnym programie kwestja federacji europejskiej.

Co się tyczy pierwszej to ma już ona formy konkretne w postaci sprawozdania komisji prawników, która zajmowała się uzgodnieniem obu paktów przeciwojennych. Wątpić jednak należy, czy dyskusja na ten temat dała pozytywne rezultaty. Do tej pory w żaden sposób nie udało się złączyć różnic zdań, pomiędzy tymi, którzy stoją na stanowisku, że w założeniu każdego paktu antywojennego przewidziane być muszą sankcje przeciwko państwom, które nie dotrzymują swoich zobowiązań a temi, którzy wbrew poczynionemu doświadczeniu upierają się przy twierdzeniu, że dla zabezpieczenia pokoju wystarczy go ogłosić. Na takie same dwa obozy podzielił się Zgromadzenie podczas dyskusji nad wnioskami komisji arbitrażu i bezpieczeństwa. Sprawa rozbrojenia nie może natomiast na obecnym Zgromadzeniu być ujęta konkretnie, ponieważ komisja rozbrojenia ma podjąć z porotem swoje prace dopiero w listopadzie, i nie będzie w stanie przedstawić w tej chwili żadnych propozycji ani wniosków.

Natomiast oczekiwać należy szerszej dyskusji na temat zagad-

nienia federacji europejskiej, mimo iż sprawa ta nie figuruje w programie. Wprawdzie Briand usiłuje nie dopuścić do tej dyskusji na forum Ligi Narodów i proponuje zwolanie już w dniu 8 września specjalnej konferencji państw europejskich, to jednak spodziewać się należy, że Anglja wysunie tę sprawę na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Anglja bowiem wyraźnie zapowiedziała, że sprawa ta musi się znaleźć pod obradami Ligi. Tylko w takim wypadku mogłaby ona nie być dyskutowana w Lidze, gdyby w ciągu dwu dni od 8 do 10 września uporali się z nią przedstawiciele państw europejskich, a w to poważnie wątpić można. Sprawa bowiem federacji europejskiej wymaga uważnego zbadania, a Briand zbyt mało pozostawił czasu na przestudowanie swojego projektu.

Zwyszą dyskusję wywoła niewątpliwie sprawa zdawaloby się drobnej wagi a mianowicie sekretarjatu Ligi Narodów. W tej sprawie Włochy i Niemcy idą ręką w rękę, żądając reorganizacji sekretarjatu, w tym sensie, aby uzyskać tam większe wpływy. Jest jeszcze jedno zagadnienie, które mogłoby zająć poważnej Zgromadzenie, a mianowicie sprawa unji celnej. Jednakże mimo wiosennej konferencji poświęconej specjalnie tej kwestji, nie dojrzała ona jeszcze do wejścia pod konkretne obrady Ligi Narodów.

O baszcie górnego Zamku.

Sprawa zamierzonej obecnie częściowej rekonstrukcji wileńskiego Zamku górnego, ściślej wspaniałej zdefigurowanej baszty przez moskali w wieku XVII, gdy usiłowano zamek nasz Jagielloński zburzyć doszczętnie i w XIX w. gdy upiększono w 1837 r. wierzchołek onej historycznej baszty dosyć szpetną nadbudową przysadzistej piętrowej kondygnacji, dla celów wojskowego telegrafu optycznego, przynosi zaszczyt inicjatorom tego projektu. Mas się przecież dokonać rekonstrukcji wiekopomnej pamiętki dziejowej w Wilnie Władysława Jagielly i Zygmunta.

KRONIKA.

Z miasta.

— Wczorajsza nauka chodzenia. Wczoraj w godzinach rannych i popołudniowych, na dziedzi ruchliwych ulicach odbywała się nauka chodzenia. Na bruk, wapnem oznaczone były białe szlaki, kędy należy przechodzić przez jezdnie. Posterunkowi mieli dość kłopotu z chwytaniem za ręce nieposłusznych przechodniów i skierowywaniem ich na właściwą (prawą) stronę chodnika, lub na biały szlak na jezdni. Nie obezło się i bez koniecznych nieporozumień. Przy zbiegu ulic Wileńskiej, Trockiej, Niemieckiej i Dominikańskiej, jakaś staruszka z korszackim w ręku, pod najstraszniejszym kątem rozwartym, przedostaje się z ul. Wileńskiej na przeciwny chodnik ul. Niemieckiej. Policjant, nie mogąc się polapać, dokąd zmierzają kroki staruszki, pyta ją: „Dokąd pani idzie?” — „Do domu” — odpowiada w prostocie ducha starowina. Policjant musiał długo wyjaśniać, że tak chodzić nie wolno, że należy przechodzić jezdnie pod kątem prostym, bo inaczej autobus może przejechać i t. d. Starowina przez cały czas przemawiała głową, a gdy ten skończył, zawróciła na miejscu i zrobiła taki straszny hak, że policjant znowu za rękaw musiał ją ułapić i zaprowadzić na chodnik. Podobne wypadki zdarzały się i na innych ulicach. Zwłaszcza przyjezdni włóczęgowie w żaden sposób nie mogli zrozumieć, dlaczego trzeba iść prawą stroną chodnika przy samej ścianie, skoro chodnik taki szeroki i miejsca na nim podostatkiem.

Naogół wczorajsza „nauka” mało kogo nauczyła i jedynie gromadki różnych szlifbruków miały z niej pościechu, przyglądając się nieporozumieniom między policją, a spacerującą publicznością. (w)

Sprawy administracyjne.

— Dział ruchu ulicznego. Począwszy od dnia 1 września b. r. kontrola nad ruchem ulicznym w m. Wilnie, sprawowanym dotychczas przez poszczególne komisarjaty P. P., przejdzie do specjalnego „Działu Ruchu Ulicznego P. P.”. Biura tego działu mieścić się będą przy Rezerwie P. P. m. Wilna, ul. Żeligowskiego 4.

Zadaniem nowoformowanego „Działu Ruchu Ulicznego” będzie wystawianie posterunków policyjnych, regulujących ruch na najbardziej ruchliwych skrzyżowaniach ulic w następujących 8 iu punktach:

- 1) ul. Mickiewicza — róg 3-go Maja, 2) ul. Mickiewicza — róg Wileńskiej, 3) wylotu ul. Mickiewicza na plac Katedralny, 4) ul. Królewska — róg Zamkowej, 5) ul. Wielka — róg Hetmańskiej, 6) ul. Zawalna — róg Rudnickiej, 7) Zawalna — róg Trockiej i W.

Fr. Hryniewicz.

Z Litwy.

Areszty i wysiedlenia.

KOWNO. (Pat.) Na pograniczu polsko-litewskim został aresztowany niejaki Ejdukiewicz...

Litewsko - sowieckie stosunki handlowe.

KOWNO. (Pat.) Dn. 28 sierpnia odbyło się posiedzenie litewskiej izby handlowej w sprawie stosunków ekonomicznych litewsko-sowieckich...

Sport.

Konkurs długodystansowy w Helsingforsie.

HELSINGFORS. (Pat.) W czwartek 28 b. m. Petkiewicz wziął udział w biegu na 3 tys. metrów...

jego (Finlandja)—8 min. 24,7 sek. Pietkiewicz osiągnął wynik 8 min. 27,80 sek...

Lot okrężny.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) W czwartek jako w drugim dniu lotu okrężnego Małej Ententy...

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Z uczestników lotu Małej Ententy i Polski przybyli w środę...

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 28 b. m. na lotnisko Mokotowskie przybyli pierwsi lotnicy...

Ognisko zwycięża Makabi 4:2.

Wczoraj Ognisko rozegrało zdejże się, że już napewno ostatni...

decydujący mecz o mistrzostwo Okręgu, a zresztą kto może wiedzieć jak raczą panowie...

Z kraju.

Z Niemna - Lidzkiego.

A więc znowu przybywa jeszcze jedna szkła w kreskach. W hutach szkła w ośrodku fabrycznym...

Kradzieże.

W dniu 26 sierpnia dokonano kradzieży konia i wozu na szkole mieszkańca wsi Ołzewo...

Występy znanego nożowca w Lidzie.

Dnia 25 sierpnia w godzinach wieczornych przystąpił do Władysława Zabieli mieszkańca m. Lidy...

ROZMAITOŚCI.

Samolot w walce ze śmiercią.

Kalifornijski milijarder A. D. Hunst Battle Creek, ciężko zachorował. Lekarze z Sancta Barbara...

bramce, chociaż puścił dwa strzały, to jednak czyhał na każdą piłkę jak kot na mysz...

Choroby zakaźne w województwie.

W ciągu ub. tygodnia na terenie woj. Wileńskiego zanotowano następujące choroby zakaźne...

PRACA

Pracownicy w fabryce. Pracownicy w fabryce. Pracownicy w fabryce.

LETNISKA.

Letnisko z utrzymaniem. Letnisko z utrzymaniem. Letnisko z utrzymaniem.

ZGUBY.

Zgubione 2 wieszaki. Zgubione 2 wieszaki. Zgubione 2 wieszaki.

Sprawy majątkowe.

Za 2000 dolarów. Sprawy majątkowe. Sprawy majątkowe.

PLACE.

do sprzed. przy ul. Kalwaryjskiej. do sprzed. przy ul. Kalwaryjskiej.

WIEJSKI KINEMATOGRAF. Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5.

POLSKIE KINO "WANDA". ul. WIELKA 30. Tel. 14-81.

PO ZAKOŃCZENIU KURSU MNEMONIKI pod osobistym kierownictwem p. Daniela Fajnsztejna...

WIKING. Wielka epopea romantyczno-historyczna, sfilmowana całkowicie w naturalnych kolorach.

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH. Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie...

LEKARZE. KOBIETA-LEKARZ Dr. JANINA.

AKUSZERKI. Marja Laknerowa. Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5.

WEGIEL. górnolaski i dąbrowiecki o wysokiej kaloryjności, wagonowo i detalicznie z dostawą w zapłombowanych wozach...

NAJTAŃSZE I NAJLEPSZE SZCZOTKI I PĘDZLE. B. SYMONOWICZ Wilno ul. 5-to Jańska Nr 7.

Zakopane. Chramcówki wili Krzemień, dużym parku, blisko gimnazjum...

Mieszkania i pokoje. Pokój do wynajęcia dla samotnej lub samotnego z niekrepującym...

pedagog przyjmie ucznia na pełne utrzymanie. Opieką, pomocą. Antokolska d. 25-27 m. 1.

PRZYJMĘ ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

PRZYJMĘ ucni na stancję z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

W nowo utworzonym internacie przyjmuję panienki ze średnich zakładów naukowych. Pełne utrzymanie. Opieką i pomocą. Wzrost 1,5 m. 1, Rymszewicza 423-00.

Japoński Proszek KATOL. jest najlepszym środkiem jakie dotychczas egzystują na rynkach bo KATOL nietylko łepi muchy i pchły, lecz zabija "Pluskwy", prusaki i karaluchy.

uczni, lub uczennice. przyjmie ucni na mieszkanie z utrzymaniem od radca Burhardi, korep. 80 ul. opieką troskliwą na miejscu ul. Trocka 11, la Inteligentna rodzina. Zarczna Nr. 8 m. 1. m. 16. 516-54

Nauczycielka francuskiego przyjmie 2 panienki na pełne utrzymanie. Troskliwa opieką. Nowoczesne wygody, Konwersacja. Gimnazjalna 6 m. 16. 543-s1

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem. Uniwersytecka 9-11 -10

Pokój dla solidnej samotnej osoby Jagiellońska 9-13. -20

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

Przyjmę ucni na mieszkanie z utrzymaniem, opieką i pomocą w językach. Informacje od 2-4. Zawalna 60-11.

Pożary. We wsi Szo gminy prozorońskiej spalił się dom i zabudowania gospodarcze należące do Łagasa Jana. Straty 6000 zł.

We wsi Chudowszczyzna gminy grodzieńskiej spaliły się wskutek uderzenia piorunu 2 gospodarstwa. Straty wynoszą 18.000 zł.

KRONIKA LIDZKA.

Pożar.

W nocy z 25 na 26 sierpnia, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar we wsi Szawry, gminy raduńskiej.

Kradzieże.

W dniu 26 sierpnia dokonano kradzieży konia i wozu na szkole mieszkańca wsi Ołzewo, gminy tarnowskiej, Jana Haniewicza.

Występy znanego nożowca w Lidzie.

Dnia 25 sierpnia w godzinach wieczornych przystąpił do Władysława Zabieli mieszkańca m. Lidy...

ROZMAITOŚCI.

Samolot w walce ze śmiercią.

Kalifornijski milijarder A. D. Hunst Battle Creek, ciężko zachorował. Lekarze z Sancta Barbara...

PRACA

Pracownicy w fabryce. Pracownicy w fabryce. Pracownicy w fabryce.

LETNISKA.

Letnisko z utrzymaniem. Letnisko z utrzymaniem. Letnisko z utrzymaniem.

ZGUBY.

Zgubione 2 wieszaki. Zgubione 2 wieszaki. Zgubione 2 wieszaki.

Sprawy majątkowe.

Za 2000 dolarów. Sprawy majątkowe. Sprawy majątkowe.

PLACE.

do sprzed. przy ul. Kalwaryjskiej. do sprzed. przy ul. Kalwaryjskiej.